

Bez włoskiego rządu nie byłoby włoskiej mafii

2 kwietnia 2016

Poza dobrymi winami, ciepłymi plażami i pięknymi kobietami, Włochy znane są również z czegoś znacznie mniej przyjemnego – włoskiej mafii. To fascynujące, w jaki sposób tej potężnej „maszynie” udało się tak mocno zakorzenić w społeczeństwie i, przede wszystkim, zająć pozycję przy włoskim rządzie. Z jednej strony łatwo zauważyć, że mafia i skorumpowany ustrój gospodarczy, który zezwala na jej istnienie, są niewłaściwe i niekorzystne dla kraju. Z drugiej strony w niektórych przypadkach obecność mafii może wspomagać rozwój gospodarczy, co można zaobserwować szczególnie wyraźnie w samych Włoszech.

Żeby zrozumieć, w jaki sposób korupcja przedostała się na najwyższy szczebel włoskiego społeczeństwa, należy zapoznać się z procesami, jakie rządziły politycznym i gospodarczym rozwojem tego kraju na przestrzeni XX w. Rosnącą siłę takich organizacji przestępczych jak mafia sycylijska, Camorra (zlokalizowana w okolicach Neapolu) czy Ndrangheta (z regionu Kalabrii) przypisuje się ich związkom z sektorem budowlanym, najczęściej zawieranym przez bezpośredni kanał komunikacyjny z udziałem rządu Włoch. Te „związki” znacznie rozrosły się w ciągu ostatnich 50 lat, w rezultacie tworząc łatwo zauważalne „imperia” we wszystkich głównych sektorach gospodarki.

WŁOSKIE PAŃSTWO – NIEZAWODNY PARTNER DLA MAFII

Wzrost powiązań rządu i mafii napędzany był przez polityczny i gospodarczy model panujący we Włoszech w drugiej połowie XX w., po zakończeniu II wojny światowej. Przez prawie 40 lat krajem rządziła jedna główna partia polityczna (Democrazia Cristiana). Powodem tego wyjątkowo stronniczego podejścia do polityki był sprzeciw wobec silnej i ciągle rosnącej Partii Komunistycznej (w latach 70. i 80. była to największa partia

komunistyczna w Europie Zachodniej)), która jawiła się jako poważne zagrożenie. Większość osób bała się bowiem, że władzę w ich kraju przejmie centralny rząd podobny do sowieckiego. Pogląd ten był najbardziej rozpowszechniony u szczytu zimnej wojny. Okres, w którym włoska polityka była zdominowana przez jedną rządzącą partię, przyczynił się do rozwoju znajomości polityczno-biznesowych, które z kolei napędziły rozwój zorganizowanej przestępczości.

Pewność, że odpowiednie władze, które należało „opłacić” w celu zapewnienia sobie swobody manewru, zostaną na swoich stanowiskach przez dłuższy czas, zapewniała przestępcom znaczne oszczędności. Jeśli dodamy do tego chęć dostarczenia dóbr, które po wojnie były racjonowane, lub wysoko opodatkowane (jak np. papierosy), to pojawienie się mafii było naturalnym rezultatem pragnień konsumentów połączonych ze słabością struktur rządowych. Wynikająca z tego korupcja niemal zupełnie zrestrukturyzowała gospodarkę Włoch.

Tak jak w XIX w., te skorumpowane relacje występowały głównie w południowej części kraju. Wraz z wzmocnieniem bezpośredniego kanału kontaktu z rządem Włoch, szybki rozwój mafii przeniósł się na północ, do znacznie bardziej rozwiniętych i uprzemysłowionych części kraju. To, co na początku wydawało się opanowanym problemem, teraz dotarło do wszystkich głównych sektorów gospodarki, formując skomplikowaną sieć powiązań między polityką a biznesem (włoski odpowiednik Dwighta Eisenhowera zapewne ostrzegałby przed tym „kompleksem polityczno-gospodarczym”[1]). Przestępczość zorganizowana rozprzestrzeniła się niczym rak, który doszedł do stadium, w którym nie da się go już wyleczyć, a jednocześnie nie da się go usunąć bez ryzyka narażenia na duże niebezpieczeństwo już i tak niestabilnej gospodarki. W skrócie, nawet gdyby operacja zakończyła się całkowitym sukcesem, pacjent zapewne i tak by zmarł.

Włochy mają jeszcze większe problemy ze spełnianiem swoich obowiązków wynikających z przynależności do Unii Europejskiej

ze względu na korupcję, która jest głęboko zakorzeniona w ich politycznych, społecznych i gospodarczych strukturach. Z powodu niezdrowego i skorumpowanego ustroju trudno będzie im wyjść z recesji. Dług publiczny we Włoszech to w tej chwili ponad 130% PKB. Jednym z warunków pozostania w strefie euro jest utrzymanie długu publicznego poniżej 60% PKB i rocznego deficytu budżetowego poniżej 3% PKB. Włochom daleko do spełnienia tych kryteriów (trzeba jednak zaznaczyć, że niewiele europejskich krajów jest w stanie je spełnić). Jedną z przyczyn problemów z uporządkowaniem finansów publicznych jest utrwalony od dawna porządek polityczno-gospodarczy. Podobny problem pojawia się w Ameryce, która boryka się z trudnościami dokonania niezbędnych cięć budżetowych w swoich wydatkach na wojnę i opiekę społeczną. Zbyt duża liczba walczących ze sobą grup interesów powoduje, że bilansowanie budżetu staje się wręcz niemożliwe.

We Włoszech problem zostaje podkreślony przez fakt, że grupy interesów znajdują się tam w samym rządzie. Finanse publiczne w Ameryce są w nieładzie głównie dlatego, że wyborcy nie chcą zrezygnować ze swoich przywilejów, lub oskarżają polityków o bezsensowne projekty, które wymknęły się spod kontroli (np. wojna z terroryzmem lub wojna z narkotykami). We Włoszech budżet planują ci sami politycy, którzy potem wykorzystują go do własnych celów. Niestabilność ekonomiczna niszczy gospodarkę Włoch nie tylko od wewnątrz, ale również z zewnątrz. Zagraniczni inwestorzy (m.in. z innych krajów Europy, Ameryki, krajów arabskich czy Chin) nie chcą mieć nic wspólnego z tak skorumpowanym ustrojem. Wynikająca z tego niestabilność jest dość widoczna, ponieważ Włochy nie mają realnych perspektyw na wzrost gospodarczy z powodu złego zarządzania rządu i braku zagranicznych inwestycji. W zeszłym roku (2014) zagraniczne inwestycje we Włoszech wynosiły zaledwie 1,4% PKB, podczas gdy europejska średnia to 3,3%.

CO MOŻNA ZROBIĆ?

Liga Północna (wł. Lega Nord) niedawno zaproponowała separację

bardziej wydajnych i bogatszych północnych regionów kraju od biedniejszego, pogrążonego w stagnacji południa. Na południu występują też największe skupiska mafii, jednak problem korupcji jest ogólnokrajowy. Wyjście ze strefy euro (kolejny popularny postulat) byłoby raczej trudne do wykonania z powodu złożonej natury problemu; ważniejsze jest jednak to, że odbyłoby się ze szkodą dla kraju. Faktem jest, że Włochy potrzebują wsparcia ze strony Europy. Jedną z niewielu sił broniących kraj przed jeszcze większym rozprzestrzenieniem się korupcji są pewnego rodzaju „regulacje” narzucane przez Unię Europejską. Pakt stabilności i wzrostu, którego rolą jest utrzymanie równowagi budżetowej, wywiera presję na rząd, który musi się do niego dostosować. W latach 70. i 80. XX wieku temu niezdrowemu ustrojowi biznesowo-politycznemu udało się zrobić z Włoch najbardziej zadłużony kraj w Europie. Zewnętrzne naciski ze strony Unii skierowały finanse publiczne Włoch na właściwszy tor (pomiędzy wprowadzeniem euro a początkiem kryzysu finansowego dług rządu włoskiego w stosunku do PKB zmniejszył się o jedną piątą, a roczna inflacja, która w latach 70. i 80. była na poziomie 10%, od 2000 r. utrzymuje się na poziomie 3%). Wprowadzenie wspólnej waluty w 2002 r. wspomogło ten proces. Włoski rząd, który (podobnie jak rządy innych państw peryferyjnych narażonych na inflację) nie mógł już po prostu dodrukować nowych lirów, w celu zaspokojenia swojej rozrzutności, został pociągnięty do odpowiedzialności przez podatników. Europejski Bank Centralny (ECB) w ciągu ostatnich sześciu lat nie wykazał się może szczególną powściągliwością, ale w porównaniu z centralnymi bankami południowej Europy, które zastąpił, okazał się istnym strażnikiem „złotego standardu”.

Włochy znalazły się między młotem a kowadłem. Mafijna korupcja, która opłótła kraj, jest tak mocno zakorzeniona, że jej reforma (czy raczej eliminacja) wydaje się niemożliwa. Jedynym sposobem na doprowadzenie do takiej zmiany byłoby usunięcie rządu centralnego. Ustrój, który istnieje dzisiaj, jest rezultatem 40 lat władzy sprawowanej bez jakiegokolwiek

kontroli (a najdziwniejsze, że został on wprowadzony w wyniku lęku przed niekontrolowanymi rządami komunistów). Jeśli ten niefortunny ustrój nie ulegnie zmianie, Włosi zmieniają jedyną rzecz, którą mogą – miejsce zamieszkania. Młodzi Włosi, szczególnie ci ambitni i wykwalifikowani, tłumnie opuszczają kraj – od czasu recesji w coraz większym tempie. Pozostawienie swojej ojczyzny może okazać się niewielką ceną, jaką trzeba zapłacić za pewność, że ten chwiejący się ustrój w końcu upadnie, a z jego popiołów powstaną nowe, lepsze Włochy.

Autorstwo: David Howden, Emilio Parodi

Tłumaczenie: Agnieszka Sugier

Źródło oryginalne: [Mises.org](https://mises.org)

Źródło: [Mises.pl](https://mises.pl)

PRZYPIS

[1] Autor tekstu nawiązuje do ostrzeżenia przed potencjalnie szkodliwym wpływem „kompleksu militarno-przemysłowego” na życie polityczne USA, jakie Dwight D. Eisenhower wystosował w czasie swojego pożegnalnego przemówienia z 17 stycznia 1961 r., na kilka dni przed opuszczeniem Białego Domu.